

DLACZEGO? Chcę żyć jeden dzień dłużej niż moje dziecko

data aktualizacji: 2020.06.09 autor: Joanna Kielak



- Jeśli jednak wychowują niepełnosprawne dziecko, wizja pozostawienia go w domu starców jest nie do zniesienia - mówi Krystyna Lechańska z Rawy Mazowieckiej. (fot. Joanna Kielak)

Chcę żyć jeden dzień dłużej niż moje dziecko - mówią. Wstrząsające? W pierwszej chwili tak. - Jeśli jednak wychowują niepełnosprawne dziecko, wizja pozostawienia go w domu starców jest nie do zniesienia - mówi Krystyna Lechańska z Rawy Mazowieckiej.

Ciąża przebiegała normalnie. Nie wydarzyło się nic, co mogło dać powód do niepokoju. Tak samo było z porodem. Po kilku miesiącach jednak inne dzieci siadały, jej córka nie. Po badaniach eeg mózgu wszystko stało się jasne - porażenie mózgowe, niedowład nóg, zanik mięśni. Neurołożka wyjaśniła szczegółowo - dziecko będzie rośliną, nie będzie chodziło, mówiło. Dożyje góra 16 lat.

Jedno zdanie tej kobiety zapamiętam do końca życia - po co „toto” leczyć, lepiej wydać

Płakała. Mąż tłumaczył - musimy zrobić wszystko, by pomóc Asi. Miała szczęście. Nie wszyscy mężowie zostają, gdy okazuje się, że dziecko jest niepełnosprawne, wymaga całodobowej opieki.

Krystyna Lechańska jeździła z córką co drugi dzień kilkadziesiąt kilometrów na sześciogodzinną rehabilitację. Nigdy nie kupili wózka inwalidzkiego. Uznali, że siedzenie rozleniwia. Długi czas wozili ją w zwykłej spacerówce.

- Gdy Asia zrobiła pierwszy krok, cieszyłam się tak bardzo, że wyszłam z córką przed blok. Postawiłam ją na trawniku i patrzyłam. Pochwalałam się sąsiadce. I wtedy usłyszałam: - Krysiu, czy ty nie widzisz jak ona chodzi?

- Chodziła na wewnętrznych kostkach, miała powykręcane stopy, ale dla mnie to był najpiękniejszy widok.

Asia ma dziś nieco ponad 40 lat. Ci, którzy widzą ją nieco rzadziej niż rodzina, nie mogą się nadziwić - nie zmienia się, tylko włosy jej siwieją.

Krystyna nigdy nie myślała o tym, by nie mieć więcej dzieci.

- Gdy okazało się, że jestem w ciąży pomyślałam, że to będzie dziewczynka i że będzie zdrowa - wspomina. - Strach przyszedł w ostatnim miesiącu.

Małgosia urodziła się zdrowa. Kolejna ciąża też przebiegała bez komplikacji. Lekarz zaproponował badania prenatalne. Nie zdecydowała się, nie chciała wiedzieć.

Nawet gdyby było coś nie tak, utrzymałabym ciążę

Jarek też jest zdrowy.

Nie rozpamiętuje uszczypliwych docinków sąsiadów, przechodniów, którzy z chorobliwą ciekawością przyglądali się Asi na spacerze. Nie opowiada o tym, jak było jej ciężko.

Skończyła studia - pedagogikę. W indeksie miała same piątki i czwórki. Zrobiła prawo jazdy.

Wielu rodziców niepełnosprawnych dzieci przez lata zadaje sobie pytanie: dlaczego akurat nam to się przydarzyło.

- Z czasem jednak przestajemy pytać. Dziś nie potrafię wyobrazić sobie, gdyby Asia nagle wyzdrowiała. Moja córka to ta obecna, ze swoimi humorami, bolącymi nogami i talentem do robienia gobelinów.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/35860-dlaczego-chce-zyc-jeden-dzien-dluzej-niz-moje-dziecko>